

Śnieg – Dwa Sławy

Znowu czekam na śnieg, który spadnie na nas

Znowu czekam na śnieg, który spadnie na nas

Znowu czekam na śnieg, który spadnie na nas

Znowu czekam na śnieg, znowu czekamy,

Czekam na śnieg

Ludzie w mieście się psują,

Ludzie w mieście się psują

Ja tęsknię do miejsca z niższą temperaturą

Mój ziom chciałby zwolnić

Twój ziom musi zwolnić

Nie starcza mu doby na plany

Brak czasu się wysrać, a chodzi obsrany

Jedyna mantra to budzik

Od nadgodzin do podludzi

Dni tygodnia są do dupy

A weekendy są do wody

Dojechanie kogoś a to ręką, a to nogą

Patologia, której hobby to być patologią

Żaden z moich ziomów

Nie ustawia się na szachy

Każdy z moich ziomów

Ciągle jakiś szacher-macher

Wszystkie nasze ziomy bezustannie poganiani

Społeczeństwo, które karmi Zahir oraz Amic

Agonia, dekompozycja

A mamy nie po to życia

Znowu czekam na śnieg, który spadnie na nas

Znowu czekam na śnieg, który spadnie na nas

Znowu czekam na śnieg, który spadnie na nas

Znowu czekam na śnieg,

Znowu czekam, czekam na śnieg

Klimat coś zmienił, klimat coś zmienił

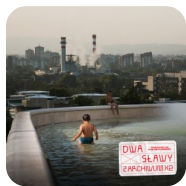
Nie pada od dawna,

A wszędzie widać snowflake'i

Znowu patrzę przez okno

I co stało się z nami?

Byłem w sklepie z miłością,
Podryw nadal jest tani
Na słuchawkach Bonobo
Myślę sobie czy ta ziemia
Właśnie prosi mnie o pomoc
Monolog, czy mam chwycić za Mołotow
Wtedy parasolki w szklankach
Zapraszają do Cocomo
Świeczki w przeciągu, proszę domknij drzwi
Czekam na wiatr, co rozgoni ten polski spleen
Niech będzie biało,
Już nie lubię niebieskiego
Odkąd życie spakowałem
W kilka worków Niezbędnego
Jesteśmy endemiczni,
Chcemy być wszystkim, jak Thermomixy
A kiedy sypnie gdzieś,
Wiedz, że ten na drzewach śnieg
Znowu czekam na śnieg, który spadnie na nas
Znowu czekam na śnieg, który spadnie na nas
Znowu czekam na śnieg, który spadnie na nas
Znowu czekam na śnieg,
Znowu czekam na, czekam na śnieg



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych